

# Ropa, energia, recesja ...

PAWEŁ PIETKUN

**Historyczne maksimum cen ropy naftowej powoduje, że zaangażowanie kapitału w tradycyjne, jak i alternatywne surowce energetyczne, staje się obecnie jedną z najbardziej opłacalnych inwestycji, uważają analitycy**

FOT. DREAMSTIME

Ceny ropy naftowej biją kolejne rekordy i prognozy na przyszłość przewidują kolejne wzrosty. Bank inwestycyjny Goldman Sachs uaktualnił niedawno prognozę na drugą połowę roku, podnosząc poziom przewidywanej ceny ze 107 do 141 dolarów za baryłkę. Za dwa lata natomiast, jak zapowiadają analitycy banku, baryłka może kosztować nawet 200 dolarów. Według Goldman Sachs od 2005 r. mamy do czynienia ze „skokowym superwzrostem” cen, który wynika z szoku popytowego, któremu nie dorównuje podaż „czarnego złota”. Spodziewane wzrosty cen mają swoje źródło w przewadze popytu nad podażą. Zgodnie z projekcjami UBS, żeby utrzymać cenę ropy na niezmiennym poziomie, produkcja musiałaby rosnąć w tempie o 4,5 milion baryłek dziennie przez następne 4 lata. Z szacunków UBS wynika jednak, że podaż będzie rosła znacznie wolniej. Nie powinno to dziwić, jeśli weźmiemy pod uwagę politykę krajów OPEC, której podstawowym celem jest utrzymanie wzrostów cen surowca. Skutkiem tej polityki będzie spodziewane „otwarcie nożyc” pomiędzy poziomem globalnego popytu i podaży, które będzie nadal windować ceny w górę.

## Co zamiast ropy?

Według analityków New World Alternative Investments „wysokie ceny ropy naftowej sprzyjają rozwojowi branż związanych z alternatywnymi źródłami energii, w tym z biopaliwami. Produkcja biopaliw staje się opłacalna już przy cenie ropy na poziomie 75 dolarów za baryłkę. Wraz z dalszym jej wzrostem, rozwój rynku biopaliw będzie coraz szybszy. Tempo tego rozwoju dodatkowo będzie wspierać polityka USA oraz UE, która popiera użycie biopaliw, dążąc do dywersyfikacji źródeł energii oraz ograniczenia emisji gazów cieplarnianych wytwarzanych w procesie spalania paliw tradycyjnych. Rozwój rynku biopaliw obrazują prognozy zużycia etanolu w USA, które przewidują wzrost w tempie 20 proc. rocznie do roku 2010. Dobra koniunktura w sektorze biopaliw powoduje wzrost cen surowców rolnych, wykorzystywanych do ich produkcji, takich jak soja, cukier, kukurydza czy rzepak. Widać to na przykładzie cen kukurydzy, która wzrosła z ok. 1,95 dolara za buszel na początku 2005 r. do ok. 4,9 dolara na początku 2008 r. i zgodnie z prognozami Goldman Sachs ma osiągnąć 6,5 dolara w lipcu br. W wyniku wzrostu wartości cen surowców energetycznych, zarówno tradycyjnych,

jak i służących do produkcji biopaliw, rynki te stały się jednymi z najbardziej atrakcyjnych lokat kapitału. Stopa zwrotu z takiej inwestycji może być bardzo wysoka, co obrazują wyniki produktu strukturyzowanego Energy+ stworzonego przez New World Alternative Investments. W ciągu dziewięciu miesięcy od momentu rozpoczęcia inwestycji, 14 sierpnia 2007 r., jej wartość teoretyczna wzrosła o ponad 35 proc. W tym samym okresie wartość indeksu WIG spadła o 19,2 proc. Inwestycja w surowce jest więc obecnie niezwykle ciekawą alternatywą wobec zaangażowania na niestabilnych rynkach kapitałowych”.

Jednak inwestorzy szukają ucieczki nie tylko w alternatywnych źródłach energii. Lawinowo wzrastające ceny ropy spowodowały poważne wahania notowań akcji na światowych giełdach. Poważne na tyle, że inwestorzy zaczęli szukać alternatywy dla funduszy inwestycyjnych. W ostatnich miesiącach coraz większą popularność zdobywają produkty strukturyzowane – skonstruowane w taki sposób, by zapewnić satysfakcjonujące zyski, a jednocześnie chronić kapitał. Można na nich zarabiać bez względu na panującą na rynku koniunkturę. Kiedy na giełdzie panuje bessy, do wyboru jest rynek walutowy, surowcowy lub towarowy. Także inwestycje oparte o indeksy giełdowe mogą, przy odpowiedniej konstrukcji produktu, pozwolić nam zarabiać w okresie dekoniunktury.

Tym bardziej, że państwa OPEC zapowiadają, że póki co ani nie zmniejszą cen ropy naftowej, ani nie zwiększą wydobycia surowca. Gholmhossein Nozari, irański minister do spraw ropy uważa, że rynki paliw są zaopatrzone w surowiec w wystarczającym stopniu, zaś organizacja jako taka niewiele może zrobić, aby zahamować wzrost cen ropy. Windowanie cen leży bowiem, zdaniem OPEC, po stronie pośredników handlowych, którzy wykorzystują recesję w skali świata.

## W paliwach wrze

Brazylijskie platformy wydobywcze w basenie Campos na wysokości Rio de Janeiro rozpoczęły 14 lipca pięciodniowy strajk, a to grozi kolejną podwyżką cen ropy. Strajk pracowników spółki naftowej Petrobras objął już 33 z 42 przybrzeżnych platform. Na 12 platformach kontrolę przejęli strajkujący. Poinformował o tym Marcos Breda, przewodniczący związku zawodowego, który zrzesza 7400 pracowników. Pracowników domagających się dodatkowego dnia wolnego na podróż do domu po każdym dwutygodniowym okresie pracy na platformie. Grożą też, że strajk może osiągnąć większą skalę, jeżeli ich pensje nie wzrosną. Członkowie związku mówią, że zyski spółki Petrobras podwoiły się od 2002 r., jednak dochody pracowników pozostały bez zmian. Na platformy w basenie Campos przypada 80 proc. wydobycia ropy w Brazylii. W ubiegłym tygodniu media wymieniały zapowiedź strajku wśród czynników mających wpływ na wzrost cen ropy na świecie. Choć przedstawiciele spółki Petrobras twierdzą, że mają plan awaryjny, który zapewni ciągłość dostaw ropy, nie chcą ujawnić szczegółów.

Problem z ropą – coraz poważniejszy – mają również Amerykanie, którzy coraz chętniej spoglądają w stronę swoich rezerwatów. Chodzi o morza u wybrzeży USA oraz arktyczny rezerwat na Alasce. George W. Bush ogłosił 14 lipca uchylene prezydenckiego zakazu eksploatacji ropy naftowej i gazu ziemnego na mo-

rzach u wybrzeży USA. Według administracji ma to przyczynić się do rozładowania kryzysu z wysokimi cenami ropy. Oznajmiając swoją decyzję, Bush wezwał Kongres, aby jak najprędzej uchwalił ustawę znoszącą analogiczny zakaz w legislaturze. Jego zdaniem restrykcje władz wykonawczych dotyczące wydobycia ropy zostały zniesione. Oznacza to, że między amerykańskim społeczeństwem a tymi ogromnymi zasobami ropy jest już tylko działanie amerykańskiego Kongresu. Zakaz wierceń w szelfie – głównie chodzi tu o Zatokę Meksykańską i Ocean Spokojny w pobliżu Kalifornii – wprowadzono w latach 80. ze względu na ochronę środowiska, zaś światowe ceny ropy były wtedy kilkakrotnie niższe niż obecnie. Dysponujący większością w Kongresie demokraci są na ogół przeciwni zniesieniu zakazu. Przeciwno wypowiedział się m.in. kandydat tej partii na prezydenta Barack Obama. Argumentował, że wiercenia przybrzeżne mogą przyczynić się do zwiększenia produkcji ropy i spadku jej ceny dopiero za kilka lat. Obama zresztą opowiada się za intensyfikacją badań nad alternatywnymi źródłami energii.

## Patrząc w słońce

Jego głos może okazać się jednak zbyt słaby w dobie coraz poważniejszej recesji. Zwolennicy eksploatacji podkreślają, że USA muszą zmniejszyć swą zależność od importu ropy. Zwracają też uwagę, że przy obecnych technikach wydobycia z dna mórz i oceanów ryzyko katastrof ekologicznych jest dużo mniejsze niż 20-30 lat temu.

To, że inwestycje w energię pozyskiwaną z niekonwencjonalnych źródeł będą traktowane coraz poważniej było wiadomo już na początku kryzysu paliwowego. Największe potęgi gospodarcze deklarowały zwiększenie nakładów na pozyskiwanie energii choćby ze światła słonecznego. Kraje arabskie chcą się zaangażować w projekt zbudowania gigantycznej elektrowni słonecznej na jednym z najbardziej nasłonecznionych miejsc na świecie – afrykańskiej pustyni Sahara. Kraje Ameryki Łacińskiej coraz częściej pozyskują energię z biomasy stosując do tego celu przede wszystkim rośliny jadalne. Ta praktyka spotyka się jednak z coraz poważniejszą krytyką ze strony międzynarodowych organizacji finansowych. Wykorzystywanie jako biomasy słonecznika, kukurydzy i trzciny cukrowej w krajach, w których głód jest wciąż poważnym problemem jest nieuzasadnione społecznie, choć ekonomicznie bardzo opłacalne.

Perspektywiczność rynku energii potwierdzają niezależni analitycy oraz sytuacja na największych rynkach światowych. Rozwój nowych potęg gospodarczych, takich jak Chiny czy Indie, oraz idący w ślad za nim rozwój nowych technologii pociągają za sobą ogromny wzrost zapotrzebowania na energię. Dodatkowo należy również pamiętać o ograniczonych możliwościach zużycia energii konwencjonalnej i dopiero rozwijającym się zapleczu dla energii odnawialnej. Jest to dobrze widoczne szczególnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie szereg aktów prawnych odpowiednich dla każdego stanu wskazuje dynamicznie rosnący poziom wytwórcy energii, który będzie musiał pochodzić ze źródeł odnawialnych. Analitycy przewidują zarówno wzrost zapotrzebowania na energię, jak również wzrost jej cen. ●